

Michał Witold Bagniewski, autoportret

Spacerując po cmentarzu parafialnym w Stomcu, można się natknąć na grobowiec składający się z dwóch części: naziemnej murowanej komory grobowca oraz leżących na niej elementów kamiennych, stanowiących ozdobne zwieńczenie w formie obelisku trapezoidalnego. W dolnej partii obelisku znajduje się płyta z czarnego marmuru z inskrypcją o treści „GRÓB RODZINY BAGNIEWSKICH”. Przeszło stuletni grobowiec popada w ruinę. Nikt nie pamięta osób, które w nim są pochowane. Trudno o pamięć, gdy nie widnieje żadna tabliczka z nazwiskiem, imionami, datami urodzenia lub śmierci. Stowarzyszenie Stromiecczyzna postawiło sobie za cel, aby przypomnieć o rodzinie Bagniewskich - ziemianach, których majątki znajdowały się na obecnym terenie gmin Białobrzegi, Promna i Stomiec. Po wnikliwych poszukiwaniach, udało nam się nawiązać kontakt z potomkami Adolfa i Zofii Bagniewskich - pierwszych właścicieli majątków w Bożem, Szczytach i Brzeźcach. Pozyskaliśmy informacje o losach poszczególnych osób, ich zaangażowaniu w walkę o niepodległość i wolność Polski. Dzięki Kseni Bagniewskiej, żonie Michała Bagniewskiego - prawnuka Adolfa, a wnuka Witolda Michała, który odziedziczył Szczyty po ojcu, będą mogli Państwo poznać tragiczną historię tej patriotycznej rodziny. Stowarzyszenie Stromiecczyzna wystąpiło z wnioskiem do LGD Zapilicze o fundusze na remont grobowca. Wniosek został zaakceptowany, planujemy w tym roku przeprowadzić niezbędne prace renowacyjne. Zwracamy się z prośbą do Państwa o wsparcie finansowe Stowarzyszenia Stromiecczyzna i prac renowacyjnych grobowca poprzez darowizny na konto stowarzyszenia: **13 9115 0002 0060 0600 0316 0003**. Jesteśmy przekonani, że rodzina Bagniewskich zasługuje na pamięć i uhonorowanie przez władze gminne i powiatowe. ●

Elżbieta Wiatrak

WITOLD MICHAŁ BAGNIEWSKI I JEGO NAJBLIŻSI

**Grobowiec w Stomcu ufundował
właściciel majątku Szczyty
Witold Michał Bagniewski.
Używał drugiego imienia
- Michał. Spoczywa wraz
z rodzicami Adolfem i Zofią
ze Szweycerów oraz braćmi
Juliuszem i Zygmuntem.**

Ojciec Michała - Adolf Bagniewski h. Bawola Głowa (1841 - 1912), właściciel majątków Boże, Brzeźce i Szczyty oraz Biejkowskiej Woli, był siódmym dzieckiem Dyonizego oraz Tekli Barbary z Majewskich. Dyonizy (1804 - 1877) właściciel Małej Wsi i Łokotowej Woli, uczestniczył w Po-

wstaniu Listopadowym - tak jak i jego brat Ludwik (1807 - 1866), który w marcu 1831 roku otrzymał Złoty Krzyż Orderu Virtuti Militari. Synowie Dyonizego, bracia Adolfa - Juliusz i Ludwik - brali udział w Powstaniu Styczniowym, a po jego upadku zostali zesłani na 8 lat na Syberię, brat Wojciech poległ w boju.

W roku 1874 Adolf zakupił od Ignacego Boskiego majątek Boże, potem nabył Brzeźce, Szczyty i Biejkowską Wolę. Zamieszkał z rodziną w Brzeźcach, kupionych na licytacji w 1891 roku. Miejscowość zawdzięcza nazwę zbiorowisku wiązków, czyli tak wtedy nazywanych brzostów.

Adolf był z zamiłowania kolekcjonerem. Interesowały go wykopaliska archeologiczne, gromadził broń i narzędzia kamienne, głównie ze znalezisk w Brzeźcach i Szczytach. Miał też kolekcję listów królewskich z czasów od Kazimierza Jagiellończyka po Stanisława Augusta Poniatowskiego. Niestety zgromadzone przez niego eksponaty i archiwalia przepadły w czasie działań wojennych w styczniu 1945.

W wieku 26 lat ożenił się z 21-letnią Zofią ze Szweycerów z Rzeczyca. Małżeństwo było zgodne i szczęśliwie, przeżyli wspólnie 45 lat. Zaprzyżądzeni byli z rodziną Komornickich z Grabowa nad Pilicą. Adolf wcześniej dostrzegł talent literacki ich córeczki Maryni - późniejszej Marii Komornickiej (1876 - 1949), ps. „Piotr Odmieniec Włast”, młodopolskiej poetki, nowelistki i krytyczki literackiej. Prowadził z nią korespondencję, doradzał, użyczał lektur. W sierpniu 1944 Maria Komornicka uciekała z Grabowa przed frontem. Znalazła schronienie u rodziny w Bożem i Brzeźcach. W połowie lat '60, gdy mój mąż z rodzicami przyjechał zobaczyć dawny dom pradziadka Adolfa, ujrzał wokół niego, wyrzucone przez kogoś ze strychu, rozrzucone w błocie dokumenty i listy rodzinne, pozbawione znaczków. Tylko one uznano za wartościowe. Rodzinie udało się ocalić parę listów od Marii Komornickiej. Oddano je potem biografce poetki, dzięki czemu zostały zamieszczone w książce wspomnieniowej.

Adolf i Zofia mieli dziewięcioro dzieci, z których Zofia i Wincenty zmarli w dzieciństwie. Pozostali to Zygmunt, Stefania, Michał (Witold Michał), Juliusz, Leon, Feliks i Bogusław.

Michał przejął od ojca majątek Szczyty. Zamieszkał w nim z żoną, tu urodzili się jego synowie, Tadeusz i Jerzy. Nazwa miejsca wywodzi się prawdopodobnie od wyrazu pospolitego „szczyt”. W XII wieku wznosił się tu gród obronny, a mieszkańcy osady służebnej wytwarzali szczyty, czyli tarcze. W późniejszych latach gród nadal kwitł. Jeden z jego dawnych właścicieli, Jan Szczytowski h. Doliwa, wyróżnił się w 1410 r. w bitwie z Krzyżakami pod Koronowem. Wg. innej wersji Szczyty powstały na kurhanie scytyjskim - stąd nazwa od „Scyty”. Synowie Michała, bawiąc się w ogrodach Szczytów, często znajdowali narzędzia krzemienne, co potwierdzało istnienie tam dawnych kultur.

Żoną Michała była Lucja Wisłocka (wg niektórych dokumentów, mylnie Łucja lub Lucyna), prawnuczka siostry Tadeusza Kościuszki, Anny Estkowej. W rękach rodziny do tej pory zachowały się, cudem ocalałe z wojny, portrety jej prapradziadków - Tekli i Ludwika Kościuszków - rodziców Tadeusza oraz stolik karciany z rodzinnego dworku Kościuszków w Siechnowiczach.

Za czasów carskich Michał był działaczem niepodległościowym. W 1905 roku został, wraz z żoną i bratem Juliuszem, aresztowany przez władze rosyjskie pod zarzutem współpracy z organizacją bojową PPS.

Rodzinę Bagniewskich pomógł uratować sędzia rosyjski, Bazyli Kisielewicz, który być może sympatyzował z ruchem antycarskim lub był z nim związany, a może darzył sympatią Adolfa, ojca Michała, za jego zamiłowania kolekcjonerskie. Umożliwił ucieczkę Juliusza za granicę i nie dopuścił do konfiskaty majątków i aresztowania pozostałych członków rodziny.

W 1917 roku, po Rewolucji Lutowej, w okresie rządów Kiereńskiego, Bazyli wraz z żoną wyjechał w głąb Rosji, aby zabezpieczyć tam swój majątek. W Polsce pozostawił pod opieką, nia-



Lucja Bagniewska, z domu Wisłocka.
Żona Michała Bagniewskiego,
sportretowana przez męża

**Synowie Michała,
bawiąc się
w ogrodach Szczytów,
często znajdowali
narzędzia krzemienne,
co potwierdzało
istnienie tam
dawnych kultur.**

ni siedmioletniego syna, Aleksandra. Niestety oboje sędziostwo zaginęli w Rosji w zamęcie Rewolucji Październikowej. Nieznane są ich losy. Opiekunka Aleksandra, po wyczerpaniu pozostawionych środków do życia, nie mogła zajmować się podopiecznym. Dziecku groził tragiczny los. Małym Olkiem zaopiekował się Michał, przyjmując go do domu rodzinnego jako trzeciego syna. Aleksander zaprzyżądził się serdecznie z jego synem Jerzym - swoim rówieśnikiem. Spędzali razem wakacje na wędrownych górskich, na nartach i ulubionych wyprawach motocyklowych. Do końca życia Aleksander był traktowany jako członek rodziny Bagniewskich. ➤➤

W 1907 roku, na szczycie wzgórza, Michał wybudował modrzewiowy dwór, w modnym na początku XX stylu zakopiańskim, wzorowany na projektach Witkiewicza. Dom otoczony był, założonym na początku XIX wieku, malowniczym parkiem. Rosły w nim topole i dęby, niektóre miały już 300 lat. Przez park płynęła rzeczka. Michał zadbał o detale rzeźbiarskie dworu. Starannie zaprojektował meble i wyposażenie wnętrz, dobierając je do stylu domu.

W 1920 część dworu spłonęła w pożarze. Zniszczeniu uległa góra jednego skrzydła. Spaliły się zbiory pamiątek rodzinnych, m.in. metryka Tadeusza Kościuszki i inne dokumenty, które w wianie przywiozła do Szczytów żona Lucja. Po pożarze Michał odbudował dwór, jednak z powodu braku środków finansowych, nie przywrócił mu już dawnej świetności. Nie udało się odtworzyć wielu charakterystycznych zdobieni ani dawnego kształtu spalonego skrzydła.

Niedaleko dworu wybudował z czerwonej cegły spichlerz. Zastąpił on poprzedni drewniany, który nie spełniał swojego zadania. Michał, jako absolwent Akademii Rolniczej w Dublanach, znał się na nasiennictwie, lubił nowości i eksperymenty, tymczasem w drewnianym spichrze okoliczni mieszkańcy wywiercali w deskach otwory, wykradali ziarno i nasiona doświadczalnych roślin, uprawianych w majątku.

W okresie międzywojennym Michał gospodarował w majątku i działał społecznie. Był organizatorem i prezesem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomiu oraz współzałożycielem straży pożarnej w Stromcu. Pomagał finansowo uzdolnionej młodzieży, fundował stypendia. Nie chwalił się tym, nie wtajemniczał bliskich – zdaje się – nawet żony. Rodzina dowiedziała się o tym dopiero po wojnie, od jednego z beneficjentów, o nazwisku Guthertz, który w latach '60 przyjechał z Kanady do gdyńskiego mieszkania Bagniewskich. Opowiedział, że jako młody chłopiec z racji zdolności, został przez Michała wysłany na studia do Francji, co umożliwiło mu naukę. Miało to miejsce przed wojną. Guthertz był Żydem i prawdo-

podobnie uratował życie dzięki studiom we Francji. Oprócz serdecznych podziękowań, przywiózł wszystkim podarki, a dla mojego męża – wnuka Michała – zegarek z wygrawerowaną dedykacją, który do tej pory jest przechowywany jako pamiątka.

Choć z wykształcenia rolnik, Michał był utalentowanym malarzem amatorem. Uprawiał malarstwo olejne, ale też akwarelę i pastel. Za pastelowy portret włościanina Kisiela otrzymał na wystawie w Zachęcie nagrodę. Sam zaprojektował meble oraz wiele drewnianych rzeźb i detali do szczytniejskiego dworu.

Ze związku z Lucją Wisłocką (1880 – 1951) Michał miał dwóch synów: Tadeusza (1905 – 1990) – absolwenta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, który w czasie okupacji po śmierci ojca samodzielnie zarządzał majątkiem oraz Jerzego (1910 – 1996), absolwenta Szkoły Morskiej w Gdyni.

[W kolejnym wydaniu „Białobrzeszkiej Gazety” poświęcimy Jerzemu osobne wspomnienie.]

Michał Bagniewski wznosił na cmentarzu w pobliskim Stromcu grobowiec rodzinny z przeznaczeniem dla swoich bliskich. Jednak zawirowania wojenne i powojenna rzeczywistość sprawiły, że nie dane było tam spocząć ani jego synom, ani większej części najbliższej rodziny.

LOSY BLISKIŃJ RODZINY

Siostra Michała – Stefania Bagniewska, (1869 – 1907) wyszła za mąż za Wojciecha Sokołowskiego, światłego i pracowitego ziemianina. Wojciech przejął po ciotce Wolę Biejkowską, majątek w stanie ruiny, który po kilku latach ciężkiej pracy (także fizycznej) wyprowadził na jeden z najlepiej zagospodarowanych w powiecie grójeckim i pierwszy zelektryfikowany. Solidaryzował się z zaraniarzami, czyli działaczami ruchu ludowego, zgrupowanymi wokół tygodnika „Zaranie”, który krzewił wśród chłopów Królestwa Polskiego patriotyzm, oświatę oraz hasła postępu społecznego i gospodarczego. Wojciech, zwolennik demokratycznych idei społecznych, czuł się odpowiedzialny za ludzi pracujących

w majątku. Zapewniał im mieszkania w murowanych domach z ogródkami, a ludziom starym, niezdolnym do pracy – opiekę, co było w owym czasie rzadkością. Był członkiem korespondentem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W domu panowała atmosfera patriotyzmu, przychylności dla idei demokratycznych i wolnomyslicielstwa. Stefania, podobnie jak Michał, była utalentowana plastycznie. Zajmowała się malarstwem mimo licznych obowiązków domowych i działań na rzecz pracowników majątku. Ich dzieci uczyła polskiego, pielęgnowała chorych.

Stefania Bagniewska i Wojciech Sokołowski mieli cztery córki: Barbarę, późniejszą Brukalską, prof. architektury, jedną z twórczyń współczesnego budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Była żoną Stanisława Brukalskiego, prof. architektury, autora m.in. projektu wnętrz na statkach „Batory” i „Piłsudski”. W roku 2011 Stowarzyszenie Żoliborzan ufundowało Nagrodę im. Barbary i Stanisława Brukalskich dla najlepszej inwestycji budowlanej Żoliborza.

Druga ich córka Zofia była rzeźbiarką. Jako franciszkanka była związana z zakładem dla ociemniałych w Laskach. Zmarła młodo i w Laskach została pochowana.

Trzecia córka to Anna, po mężu Matuzewska.

Czwarta – Henryka, po mężu Dembowska, była w czasie wojny zaangażowana w walkę w podziemiu. Została rozstrzelana w Ravensbruck. Henryka była matką Franciszka (geologa), Katarzyny (zakonnicy franciszkanki), Piotra (profesor romanistyki w Chicago) oraz biskupa diecezji włocławskiej, prof. Bronisława Dembowskiego – uczestnika obrad Okrągłego Stołu.

Leon (1881 – 1949), siódmy syn Adolfa gospodarował w odziedziczonym po ojcu Brzeźcach. Wcześniej, w latach 1901 – 1905, studiował rolnictwo i ekonomię rolną w Lipsku i Wrocławiu. W czasie I wojny światowej współpracował z Polską Organizacją Wojskową.

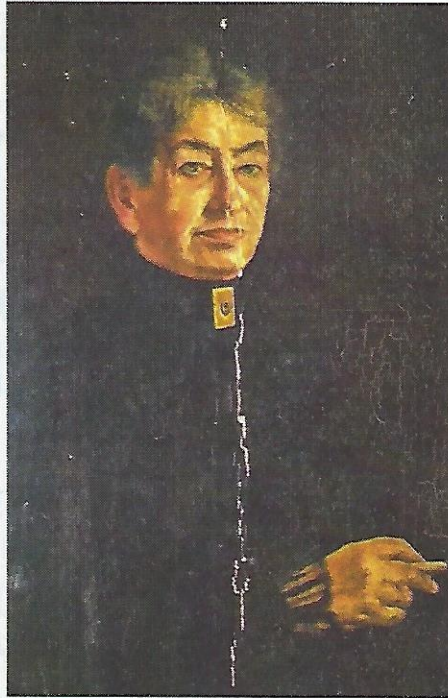
wą. W 1920 r. walczył z bolszewikami. W latach 1922 - 1935 sprawował urząd sędziego pokoju w Białobrzegach.

W swoim majątku hodował konie wyścigowe pełnej krwi angielskiej oraz tzw. remonty - konie półkrwi arabskiej, w które zaopatrywała się polska kawaleria. Do spółki z zięciem, Henrykiem Broszkiewiczem, założył stajnię wyścigową. Jego ogier Colt wygrał tuż przed wojną Derby na Służewcu w Warszawie.

W czasie wojny Leon ukrywał w Brzeźcach m.in. Tadeusza Sołtyka - jednego z najwybitniejszych konstruktorów lotniczych. W 1944 roku wraz żoną, Marią, z Sulimierskich i zięciem Henrykiem Broszkiewiczem, został aresztowany i wywieziony do obozu w Auschwitz. Stamtąd wywieziono Marię do Ravesbruck. Dramatyczne były wojenne losy trójki jego dzieci. Krystyna Broszkiewiczowa początkowo została osadzona przez Gestapo w więzieniu w Radomiu, a następnie wywieziona kolejno do obozów Auschwitz i Ravensbruck. Syn Jan Bagniewski przeszedł przez obozy w Auschwitz i Natzweiler, a jego żona przez Auschwitz i Ravensbruck. Córka Wanda (zam. Sarnecka), żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, odznaczona Krzyżem Walecznych, została wywieziona do obozu jenieckiego w Oberlangen. Stamtąd trafiła do Włoch i Wielkiej Brytanii.

Po wyzwoleniu Auschwitz Leon pieszo wrócił do Brzeźciec. Nowe władze Polski nie wpuściły go do domu rodzinnego, majątek został rozparcelowany. Leon zmarł w Warszawie. Wraz z żoną i synem pochowany jest na Powązkach. Modrzewiowy dwór z Brzeźciec został w roku 1984 rozebrany i przeniesiony do skansenu w Radomiu.

Bogusław Bagniewski (1888 - 1942), najmłodszy brat Michała, wykładowca Politechniki Warszawskiej, inżynier budowy okrętów, absolwent Instytutu Politechnicznego im. Piotra Wielkiego w Sankt Petersburgu, to jeden z twórców polskiego okrętownictwa. Początkowo pracował w stoczni rzecznej w Modlinie, potem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, z ramienia którego był szefem nadzoru budowy transatlantyku „Piłsudski” w Stoczni Monfalcone. Jako jedyny inżynier



Zofia ze Szweycerów i Adolf Bagniewski. Swoich rodziców sportretował Witold Michał Bagniewski

Dawni właściciele i ich spadkobiercy nie byli w Szczytach i Stromcu pożądanymi gośćmi. Czuli się tam intruzami. Zniechęciło ich to do odwiedzania miejsc rodzinnych.

okrętowiec w zespole, miał niezwykle trudne i niewdzięczne zadanie. Rygorystycznie wymagał przestrzegania norm technicznych. Było to trudne, bo spotykało się z niezrozumieniem załogi, dla której ważniejsze były inne kryteria. Bogusław był autorem wydanych w 1929 roku w Warszawie: pierwszego słownika morskiego polsko-angielsko-francusko-niemieckiego oraz teorii statku.

Bratu Juliuszowi, pochowanemu w Stromcu, poświęcimy w numerze czerwcowym „Białobrzęskiej Gazety” osobne wspomnienie.

Michał Bagniewski zmarł w 1941 roku na zapalenie płuc. Gdy w 1943 gestapo aresztowało ówczesnych właścicieli majątku - jego synów Jerzego i Tadeusza - majątkiem administrował wyznaczony przez okupanta *trojshender*.

Po wojnie rodzina nie miała prawa wstępu do domu, który został z resztą majątku zarekwirowany przez

państwo, a potem sprzedany. Żona Lucja znalazła schronienie u rodziny w Radomiu, tam też zmarła. Synowej Michała, Julii udało się ocalić z domu tylko kilka mebli, obrazów i pamiątek rodzinnych, które przechował do lat '60 zaprzyjaźniony mieszkaniec wsi Szczyty, dawny pracownik majątku. Te obiekty do tej pory znajdują się w jej mieszkaniu w Gdyni.

Dawni właściciele i ich spadkobiercy nie byli w Szczytach i Stromcu pożądanymi gośćmi. Czuli się tam intruzami. Zniechęciło ich to do odwiedzania miejsc rodzinnych. Musieli wyżyć się sentymentów. Gdy podczas jednej z wizyt zobaczyli znajome elementy wyposażenia wnętrza, musieli pogodzić się z tym, że już nie były ich własnością. Po właścicielu Szczytów pozostały na pamiątkę w rodzinie imiona: Michał - imię mojego męża a jego wnuka i Witold - imię naszego syna, jego prawnuka. ●

Ksenia Bagniewska